

Łez — Leopold Chrust

Od autora: Przepraszam za mnóstwo błędów, czerwonych kresek, akapitów. Nie potrafię.

Wydawało mu się że płacze często. Choć oczywiście ciężko jest określić ile to oznacza "często" w stosunku do płaczu, bo nie ukrywajmy, ludzie raczej o tym nie mówią, wstydzą się tego że płaczą, czasem nawet wstydzą się tego że płaczą ze szczęścia. Łzy to cieszy.

Płakał z rana, płakał przed snem, potrafił iść środkiem galerii handlowej i zacząć płakać. Oczywiście nie był to ryk jak u siedmioletniego dziecka, które nie dostało gry na konsole, ale zawsze było to urojenie kilku łez, czasem z bardzo dużą intensywnością, czasem mniejszą. W zależności od miejsca, czasu, sytuacji, myśli, sam do końca nie potrafił powiedzieć czego. Na pewno smutku, nie radości. Trwało to bardzo długo, jednak był też dosyć długi okres kiedy prawie w ogóle tego nie robił, było to wtedy kiedy był w związku, trudnym, ale nigdy wcześniej nie czuł się tak kochany jak wtedy. Zastanawiał się nad tym, być może nie płakał bo sam w końcu kogoś pokochał i został pokochany, ale jak większość związków i ten się rozpadł, dlatego nie zagłębiajmy się wielce w to, przejdźmy do tego, co wydarzyło się pewnej zimnej, szarej, styczniowej niedzieli.

Napuszczając wody do wanny i wchodząc do niej napadł go ponowny, niczym konkretnym niewywołany atak płaczu. Ten z tych silnych. Ten który przesłaniał mu cały obraz przed oczami i powodował szloch.

Atak trwał stosunkowo długo, łzy strumieniem leciały mu kanalikami łzawowymi, spływały po policzkach, spadały na klatkę piersiową i radośnie uciekały przeskakując z torsu na brzeg wanny wybiegając z łazienki.

Ogarnawszy się trochę po pewnym czasie ujrzał to. Na początku myśl że ma jakieś przewidzenia, że w końcu totalnie padło mu na głowę widząc wesoło skaczące po łazience łzy, przeciskające się przez szparę w drzwiach. Zszokowany, poczuł jedną, spływającą mu po poliku i zanim zleciała na tors złapał ją w dłoń.

- Co to ma znaczyć, co tu się dzieje - zapytał drżącym głosem.

- Jak to co? Idziemy na spacer, znowu nas wypuściłeś więc korzystamy - odpowiedziała łza niezwykle niskim basem, co rozbawiło na ułamek sekundy Tomasza.

- Bawi Cię mój głos? - zapytała z wyrzutem. Wszystkich bawi, już mnie to wkurza, ale co ja mam zrobić, przecież go nie zmienię ot tak!

- Nie, nie - zaprzeczył.

- To znaczy trochę mnie rozbawił, ale nie w tym rzecz, o co tu chodzi? Jak to możliwe, jak to możliwe że wy mówicie, skaczecie, podróżujecie, o co tu chodzi? - zapytał.

- A Ty wszystko byś chciał wiedzieć. Nie wiem. A jak to możliwe że Ty mówisz, skaczesz, podróżujesz?

- zripostowała łza.

- bo ja jestem człowiekiem!

- A ja łzą. I co, to znaczy że ja nie mogę? Jestem gorsza od Ciebie czy co?

- Nie, nie jesteś, nie o to mi chodziło - powiedział zmieszany. Ale czy wszystkich łzy tak robią?

- Teraz jeszcze myśli że jest wyjątkowy, no patrzcie - powiedziała sarkastycznie łza. Tak, wszystkie, tylko Ty pozwalasz nam na wycieczki częściej niż inni. Niektórzy to gbury i głupcy, dlatego zawsze staramy się wracać do Ciebie.

- Wycieczki? Wracać, do mnie? Kompletnie nic z tego nie rozumiem, może mnie olśnisz i powiesz gdzie podróżują łzy? Gdzie Ty chciałaś iść?

- A to różnie, niektóre idą sobie zobaczyć mieszkanie, jak są u Ciebie pierwszy raz, niektóre idą na zewnątrz, zobaczyć miasto, niektóre płyną np na Mauritiusa, a ja? Ja akurat miałem zamiar lecieć na Mount Blanc.

- Jezu, nie wierzę, łzy lecące na Mount Blanc, muszę zacząć się leczyć - powiedział w przestrzeń niedo-

wierzający temu co się dzieje Tomasz.

- Dobra, nie stękaj już tylko wypuść mnie, trochę mi się śpieszy, może sobie jeszcze kiedyś pogadamy, na pewno postaram się do Ciebie wrócić bo jesteś spoko typek - powiedział swoim basem łąz.

- Wrócić? Ale jak wrócić, jak wy wracacie?

- A gdzie teraz leżysz?

- W wannie - odpowiedział

- A co jest w wannie?

Tomasz nabrał delikatnie drugą dłońią wody i powiedział:

-Lzy..moje łązy.

-No właśnie. Pamiętaj że są one nie tylko w Twojej wannie, są nawet na Mount Blanc - odrzekł basem zeskakując z dłoni, krzycząc:

- Do zobaczenia Tomaszu!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Leopold Chrust, dodano 21.01.2021 18:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.